Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

# GŁOS NARODU

NR. 332. — ROK XL.

SOBOTA
9 GRUDNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 143.953 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą | Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·70 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY · REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-06

## Poświęcenie portu w Gdyni.

Gdynia, 8 grudnia. (PAT). Dziś w Gdyni odbyła się wielka uroczystość poświęcenia portu gdyńskiego w związku z zakończeniem zasadniczego etapu rozbudowy portu w 15-ym roku odzyskania niepodległości Polski. O godz. 10.15 przybył z Warszawy specjalny pociąg z przedstawicielami rządu, sfer gospodarczych i prasy. Wśród przybyłych znajdowali się: minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki, reprezentujący P. Prezydenta Rzplitej oraz ministrowie: Beck, Kaliński, Nakoniecznikoff-Klukowski i Zawadzki, minister Papee, wiceministrowie generalicja, przedstawiciele departamentu morskiego i wielu innych. Ponadto obecni byli przedstawiciele władz miejscowych, Urzędu Morskiego i sfer gospodarczych Gdyni.

### KONSULOWIE 6 PAŃSTW.

Wśród przybyłych znajdowali się również konsulowie Francji, Anglji, Szwecji, Norwegji, Łotwy i Estonji.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej i przejściu przed frontem minister Zarzycki w otoczeniu ministrów i wiceministrów wszedł do gmachu nowowybudowanego dworca morskiego.

### GDYNIA DZIAŁA SPRAWNIE.

Dyrektor Urzędu Morskiego Łęgowski wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował historję portu gdyńskiego i jego rozwój, podkreślając, że port ten jest dzisiaj jednym z największych portów bałtyckich. Wykazał on wielką sprawność działania.

Minister Zarzycki dokonał przecięcia wstęgi, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. P. minister Zarzycki wygłosił następnie przemówienie.

Po przemówieniu ministra Zarzyckiego zabrał głos dyrektor Rómmel w imieniu sfer gospodarcz. Gdyni, które ufundowały w nowowybudowanym dworcu płaskorzeźby Prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiego oraz tablicę pamiątkową. Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć P. Prezydenta.

### POŚWIĘCENIE DWORCA I PORTU.

Następnie ks. biskup Okoniewski dokonał poświęcenia dworca morskiego i portu. — Wszyscy obecni udali się do nowowybudowanych hal towarzystwa „Warta" i aukcyj owocowych, gdzie odbyła się uroczystość otwarcia nowych budynków.

### NOWE MAGAZYNY.

Zkolei udano się do nowowybudowanych magazynów „Panta rei" (wszystko płynie) — gdzie minister Zarzycki dokonał uroczystego aktu otwarcia tych magazynów i wreszcie do strefy wolnocłowej portu gdyńskiego, gdzie minister Zarzycki przeciął uroczyście wstęgę, oddając do użytku te nowe urządzenia, posiadające doniosłe znaczenie dla rozwoju portu gdyńskiego.

Po otwarciu strefy wolnocłowej udali się obecni do Szkoły Morskiej, gdzie wysłuchali Mszy św., celebrowanej przez ks. biskupa Okoniewskiego. Po Mszy św. odbył się obchód dorocznego święta Szkoły Morskiej.

### ODSŁONIĘCIE PŁASKORZEŹBY ŻEROMSKIEGO.

Po obchodzie przyjezdni spożyli śniadanie, poczem udali się na ulicę Świętojańską, gdzie minister Zarzycki uroczyście odsłonił płaskorzeźbę Stefana Żeromskiego, ufundowaną przez dziennikarzy gdyńskich. Z racji odsłonięcia płaskorzeźby prezydjum Polskiej Akademji Literatury przesłało odpowiedni telegram.

## Brutalny adwokat—Żyd

### KOPNIĘCIEM WYRZUCIŁ GAZECIARZA Z TRAMWAJU. MATCE CHŁOPCA GROZIŁ REWOLWEREM.

Przed sądem grodzkim w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko adwokatowi żydowskiemu Jakóbowi Abtowi, oskarżonemu o pobicie sprzedawcy „Orędownika", 15-letniego Józefa Kaczmarka.

Zajście miało miejsce w dn. 31 sierpnia br. Na przystanku tramwajowym wskoczył na pomost sprzedawca „Orędownika" i zaczął wykrzykiwać tytuły ciekawszych artykułów. Nagle, stojący na pomoście Abt kopnął chłopca tak silnie, że ten wypadł z tramwaju na bruk, kalecząc sobie silnie głowę. Nim chłopiec zdążył się podnieść — tramwaj ruszył. Znajdujący się akurat w tramwaju wywiadowca policji wylegitymował brutalnego Żyda.

Zaniepokojony takim obrotem sprawy, Abt zwrócił się do matki chłopca, proponując jej 1.000 zł. pod warunkiem niewytaczania sprawy sądowej. Kaczmarkowa nie zgodziła się, oświadczając, że nie pozwoli maltretować syna. Na zaproszenie Abta zjawiła się Kaczmarkowa raz jeszcze w kancelarji. Matkę zmaltretowanego chłopca przyjęła wówczas matka Abta. Kiedy rozmawiały, wszedł Abt i ponowił propozycję. Gdy Kaczmarkowa odmówiła, Żyd wyjął rewolwer i przyłożywszy go do skroni Kaczmarkowej zażądał, by stwierdziła, że nie ma w stosunku do niego żadnych pretensyj. Podczas rozmowy obecna była sąsiadka Kaczmarkowej, Stefanja Pomorska, która widząc rewolwer w ręku Abta, wybiegła z krzykiem. Abt cofnął rękę z rewolwerem i Kaczmarkowa wyszła.

Na rozprawę powołano w charakterze świadka wywiadowcę policji, Maciejewskiego, który stwierdził kategorycznie, że Abt kopnął bez najmniejszego powodu chłopca, tak, że ten spadł na bruk.

Wspaniałe przemówienie wygłosił oskarżyciel prywatny, adw. Grochowski, który wskazał na niezwykłą bezczelność adwokata-Żyda. W czasie jego przemówienia matka chłopca, Kaczmarkowa, zemdlała na sali.

Sąd po przesłuchaniu wywodów stron, zapowiedział ogłoszenie wyroku na sobotę.

## Dzień więźniów Centrolewu

### CO WIDZIAŁ I SŁYSZAŁ SPRAWOZDAWCA „ABC".

Obrońca b. posła Mastka, dr. Benkel, interwenjował w więzieniu o możność częstszego dostarczania żywności Mastkowi, gdyż musi on pozostawać na specjalnej diecie. Pozatem zabiegi obrony zmierzają do zapewnienia mu odpowiedniej pomocy lekarskiej, zastrzyków insuliny itd. Mastek jest chory na cukrzycę.

„A. B. C." zamieszcza w ostatnim numerze obszerny reportaż z więzienia mokotowskiego, obejmujący warunki, w jakich żyją trzej uwięzieni posłowie.

Z reportażu tego okazuje się, że cele ich mieszczą się w X. oddziale więzienia, przeznaczonym dla więźniów politycznych. Są one duże i widne. Prócz metalowego łóżka, okrytego cienką słomianą matą i zamykanego na cały dzień specjalnym kluczem w celi. znajduje się jeszcze niewielki metalowy stolik i taboret przymocowany do ściany, kubełek na wodę, miednica i malutka szafka. Podłoga w celi jest kamienna, starannie zamieciona.

Na stoliku w celi posła Mastka leżą gazety i książki.

Rozkład dnia byłych posłów jest następujący: Na 15 minut przed godz. 6-tą rano rozlega się głos dzwonka i strażnik zapala światło w celach.

Posłowie, jak wszyscy więźniowie wstają i sprzątają swoje cele. Potem otrzymują kubeł wody, który powinien starczyć na cały dzień. Na 15 minut przed godz. 7 w wyznaczonej do tego celu ogólnej sali, więźniowie śpiewają modlitwę.

Następnie roznoszone jest śniadanie. Posłowie Mastek i Dubois otrzymują kawę zbożową, zaś Barlicki woli brać wrzątek i zaparza sobie własną herbatę. Dwa razy na dzień więźniowie otrzymują po wielkim kawałku chleba razowego.

Po śniadaniu do godz. 10 mogą robić w celi co chcą. W piątki posłowie prowadzeni są do łaźni, oddzielnie od innych więźniów. Od 10 do 11 odbywa się spacer. O 11.30 obiad. który składa się z dwóch dań, zupy grochowej i kaszy hreczanej.

Do kolacji czyli do godz. 4.20 popołudniu więźniowie pozostają w swoich celach. Kolacja składa się z krupniku albo barszczu. Od chwili kolacji do godz. 6-ej rano więźniowie nie mają prawa opuszczać swoich cel i strażnikom również zabrania się do tych cel wchodzić.

Raz na dwa tygodnie odbywają się widzenia z krewnymi. Dwaj strażnicy obecni przy widzeniu przysłuchują się każdemu słowu. — Trzej byli więźniowie brzescy są izolowani od wszystkich innych więźniów. Spacerują oni oddzielnie we trójkę. W żadnym wypadku ani jeden z byłych posłów nie porusza się w obrębie więzienia bez asysty strażnika.

Na drugi dzień pobytu Barlickiemu, Dubois i Mastkowi naczelnik więzienia zakomunikował, że zostanie zastosowany wobec nich ten porządek, który stosuje się do komunistów, — czyli, że będą uprawnieni do noszenia własnego ubrania i bielizny, do zachowania normalnych włosów, do otrzymywania przesyłek z domu dwa razy na tydzień, gazet i książek w ograniczonej liczbie.

Wszystkie pogłoski o tem, że będą pracować w drukarni, albo w kancelarji więziennej, pozbawione są wszelkich podstaw.

Współpracownik „ABC" widział pp. Barlickiego, Dubois i Mastka, jak spacerowali po podwórzu.

Stwierdza, że wyglądają zdrowo i że Barlicki, idący w środku, z ożywieniem coś opowiadał. Przechodząc obok niego usłyszał urywek zdania: „Vandervelde słusznie przepowiadał".

## Nowy rektor uniwersytetu lubelskiego.

Z powodu rezygnacji rektora Uniwersytetu Lubelskiego, ks. profesora Józefa Kruszyńskiego, Ojciec św. mianował rektorem ks. dr. Antoniego Szymańskiego, profesora polityki społecznej i ustawodawstwa socjalnego.

J. Magn. ks. rektor Szymański urodził się w roku 1881. Po odbyciu nauk w szkołach średnich wstępuje do Seminarjum Duchownego we Włocławku, po ukończeniu którego władze seminaryjne wysyłają go na studja filozoficzne i społeczne do sławnego uniwersytetu w Louvain. Tam w r. 1907 otrzymuje ks. Szymański stopień doktora filozofji „maxima cum laude". Po powrocie do kraju zajmuje ks. dr. Szymański stanowisko profesora filozofji i nauk społecznych w Seminarjum włocławskiem. Na tem stanowisku pozostaje do roku 1918. W międzyczasie pełni obowiązki redaktora „Ateneum Kapłańskiego", bierze udział w życiu społecznem Włocławka jako radny miejski z ramienia robotników oraz w pracach kulturalno-oświatowych. Za swą działalność pisarską i patrjotyczną był kilkakrotnie karany przez władze rosyjskie. W roku 1918 twórca i pierwszy rektor Uniwersytetu Lubelskiego ś. p. ks. prałat I. Radziszewski, powołuje ks. prof. Szymańskiego na katedrę polityki społecznej i nauk społecznych. W następnym roku otrzymuje habilitację na Uniwersytecie Jagiellońskim. Z pod pióra ks. prof. Szymańskiego wyszło wiele pierwszorzędnych prac. (KAP).

### LITWINOW NIE ZATRZYMAŁ SIĘ W WARSZAWIE.

Warszawa, 8. 12. (PAT). Dziś w godzinach rannych pociągiem z Berlina przejechał przez Warszawę w drodze do Moskwy komisarz spraw zagranicznych Litwinow.

## Kanonizacja błog. Bernadety.

Citta del Vaticano, 8. 12. (PAT). W obecności olbrzymich tłumów wiernych, przy asyście kardynałów oraz korpusu dyplomatycznego Ojciec św. dokonał w Bazylice św. Piotra kanonizacji bł. Marji Bernadety Subirons.

## Z ruchu przedwyborczego

## Jak należy głosować.

Wczoraj wieczór odbyło się w magistracie zebranie przewodniczących wszystkich komisji obwodowych i ich zastępców, zwołane przez przewodniczącego głównej komisji wyborczej p. Podobińskiego, który udzielił szeregu uwag i informacyj co do sposobu głosowania i obliczania głosów. Ponieważ wiele z tych wyjaśnień posiada znaczenie i dla wyborców dość skomplikowanej ordynacji, podajemy pokrótce najważniejsze:

Do ważności karty głosowania koniecznem jest, by widniał na niej numer ważnie zgłoszonej listy kandydatów i nazwiska kandydatów z tej listy. Kartka może być tylko koloru oczywiście białego, a to pod rygorem nieważności. Jeżeli na karcie jest tylko numer listy ale bez nazwisk kandydatów, albo tylko nazwiska kandydatów ale bez numeru listy — karta taka jest nieważna.

Wyborcy winni baczyć, ile w danym okręgu jest mandatów, albowiem tylko na tyle nazwisk można głosować, ile mandatów przypada na dany okręg. Jeżeli wyborca posiada kartkę z numerem listy i nazwiskami kandydatów, z których tylko jednego albo dwóch chce obdarzyć wszystkimi swemi głosami, winien inne nazwiska skreślić, a nazwisko swego kandydata wypisać tyle razy ile jeszcze głosów pozostaje mu do dyspozycji.

Nazwisko kandydata, który nie został ważnie zgłoszony w danym okręgu, figurujące na karcie głosowania, zostanie skreślone przez komisję. Wyborca może się obracać tylko w ramach listy, na którą chce głosować i która zgłoszona ważnie. Kombinowanie kandydatów z różnych list jednego okręgu, unieważnia całą kartkę głosowania.

Podobnie jak przy wyborach do Sejmu, każdy wyborca winien mieć przy sobie dowód tożsamości, względnie jakąkolwiek inną legitymację, gdyż komisja może zażądać od niego wylegitymowania się. Pozatem jest wskazanem, by każdy wyborca przed głosowaniem sprawdził dokładnie na afiszach wyborczych do którego okręgu należy i gdzie jest jego lokal głosowania.

### REZOLUCJA TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH.

We środę 6 bm. odbyło się w Domu Związkowym prz ulicy Potockiego 11 zebranie członków Chrześc. Związku Zawod. Tramwajarzy krakowskich, na którem referat wygłosił adwokat dr. Rozmarynowicz. Zebrani powzięli jednomyślną uchwałę, aby przy wyborach do rady miejskiej w dniu 10 bm. w Krakowie poprzeć listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej.

### ZEBRANIE OBYW. W OKRĘGU V.

W dniu 7 bm. odbyło się Wielkie Zebranie Przedwyborcze obywateli Okręgu V, dzielnicy Warszawskie. Do licznie zebranych przemawiali p. p. Dr. Chan, Dr. Dyboski, W. Rąb, poczem uchwalono rezolucję, w której obywatele Okręgu V-ego postanawiają głosować na listę „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej".

### NOWY KOŚCIÓŁ NA ŚLĄSKU.

W ubiegłą niedzielę dokonał ks. infułat Kasperlik w otoczeniu licznego duchowieństwa i w obecności blisko 10-ciotysięcznej rzeszy wiernych, uroczystego aktu poświęcenia nowego kościoła w Szarleju.

# Co słychać w Krakowie.

**Sobota 9:** św. Leokadji.
**Niedziela 10:** św. Melchjadesa.
**Niedziela:** wschód słońca o godz. 7.59 zachód o godz. 15.46.

**PODRZUCONE DZIECKO I ZWŁOKI NOWORODKA.** Przed domem Nr. 5 przy ul. Gumniska ktoś pozostawił we czwartek po południu dziecko. Dziecko oddano do żłóbka. — W korytarzu domu przy al. Krasińskiego nr. 4 znaleziono tegoż dnia zwłoki noworodka płci męskiej, liczące dwa dni ze śladami zadraśnięcia na szyi. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. W sprawie obu podrzuceń policja prowadzi dochodzenia.

SKRADZIONE KSIĄŻKI. Policja aresztowała Mroka Władysława, lat 23, za kradzież książek kucharskich na szkodę TSL. przy ulicy św. Anny 5. Skradzione książki odebrano i zwrócono Towarzystwu.

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę dnia 9 bm. o godzinie 18-tej (sala Seminarjum Jęz. Polsk., ul. Gołębia 20 I p.). Na porządku dziennym oczyt **Dr. M. Niwiński: Biskup Krakowski Jan Grotowic i jego zatargi z Kazimierzem Wielkim.**

POSIEDZENIE WYDZ. FILOZOFICZNEGO POL. AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 17-tej.

## REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Złoty wiek rycerstwa“.
Niedziela, godz. 3-cia pop.: „Kordjan“.
Niedziela wiecz.: „Złoty wiek rycerstwa“.
Poniedziałek, 11. XII. „Cyrulik Sewilski“ (Gość. wystąpią: Ada Sari i Adam Didur).

## REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Dnia 9 bm. o godz. 8 wiecz. Rewja Warszawska p. t. Akademja piosenki tańca i humoru.
Dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. Rewja Warszawska p. t. Akademja piosenki tańca i humoru.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**ŚWIT:** „Człowiek o dwu twarzach“ (Sobowtór).
**WANDA:** Skandal w Budapeszcie.
**UCIECHA:** Hrabina de Monte Christo (Brygida Helm).
**APOLLO:** „Miss Flora“ (Anny Ondra).
**SZTUKA:** Pokusy miłości (Nancy Carrol).
**ADRIA:** „14 lipca“.
**ATLANTIC:** Sabra (film polski egzotyczny).
**SŁOŃCE:** „Raj podlotków“ (Anny Ondra).
**PROMIEŃ:** „Białe szaleństwo“ (Seni Riefenstal w roli głównej).

**KINO DOMU ŻOŁNIERZA.** Od 4 do 7 bm. film pt. „Amerykańska tragedja“. W rolach głównych: Phillips Holmes, Sylvia Sidney.

**KINO MUZEUM** wyświetla w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę film p. t.: „Kongres tańczy“. W głównych rolach. Lilian Harvey i Henri Garat. Ponadto komedja i tygodnik.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w sobotę wieczorem arcywesoła farsa angielska, przez szereg lat niegrana a zawsze ciesząca się dużem powodzeniem w Krakowie, Ch. Marlowe'a „Złoty wiek rycerstwa“, w opracowaniu scenicznem p. T. Białkowskiego, w obsadzie pp.: Daszyńska, Galińska, Gintelówna, Gorajska, Granowska, Jaworska, Białkowski, Pągowski, Ruszkowski, Solarski, Staszewski, Woźniak, Wroński. Zastrzeżyński.

„Złoty wiek rycerstwa" powtórzony będzie jutro w niedzielę wieczorem. W niedzielę popołudniu o godzinie 3-ciej, „Kordjan" J. Słowackiego z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej.

**ADA SARI I ADAM DIDUR W „CYRULIKU SEWILSKIM“.** W poniedziałek, 11 bm. dana będzie opera komiczna G. Rossini'ego „Cyrulik Sewilski" w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego, z gościnnym udziałem naszych sławnych śpiewaków: Ady Sari w partji Rozymy i Adama Didura w partji Don Basilio.

**TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.** Teatr Domu Żołnierza daje dzisiaj i jutro (w niedzielę) o godzinie 7.30 bardzo interesujący dramat z życia cyganów J. Korzeniowskiego z muzyką Geigera pt. „Cyganie“.

**„BAGATELKA“ TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY** w gmachu „Bagateli“. W niedzielę 10 bm. o godz. 11.30 powtórzona będzie wesoła bajka „Ala i Janek w krainie czarów“ M. Biliżanki. Pajacyk Wesołek będzie rozdawać dzieciom śliczne książeczki i cukierki. — Ceny miejsc wraz z gardorobą i podatkami od 70 gr. Grupy od 10 osób otrzymają zniżki. Sala dobrze ogrzana.

**ERIKA MORINI,** słynna skrzypaczka o niezwykłym talencie, posiadająca fenomenalną technikę oraz piękny szlachetny i pełen słodyczy ton, wystąpi tylko jeden raz, a to w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze.

# Akademja ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

Staraniem Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich m. Krakowa odbyła się wczoraj uroczysta Akademja w Złotej Sali Domu Katolickiego ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i z okazji 75-lecia objawień w Lourdes. Akademję zaszczycił swą obecnością ks. biskup **Rospond.**

Na program uroczystości złożyły się pieśń „Panno nad niebios“ Kaszyckiego, „Anielska pieśń“ F. Dziubana w wykonaniu Chóru Dzieci Krakowskich pod dyrekcją prof. **Suwary**; słowo wstępne o św. Bernadecie wygłosił prof. Leon **Kopyciński.** Mówca skreślił dzieje życia św. Bernadetty, córki biednych młynarzy z Lourdes. Lat temu 75 objawiła się jej Najśw. Panna w grocie gór Massabielskich, a zapytana przez pastuszkę, kim jest,, odrzekła: „Jam jest Niepokalane Poczęcie“. Było to w 4 lata po ogłoszeniu przez Piusa IX dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny. Na miejscu objawień wytrysło źródło, którego woda o cudownej mocy uleczyła tysiące ludzi z chorób, co do wyleczenia których medycyna zwątpiła. Święta pastuszka udała się następnie do klasztoru w Nievers, gdzie po 12 latach dokonała życia, wsławiając się licznemi cudami. W roku 1925 papież Pius XI ogłosił jej beatyfikację, w dniu dzisiejszym — mówił prelegent — Ojciec św. ogłasza ją świętą.

Po odśpiewaniu przez chór pieśni „Zstąp gołębico“, wykonał kilka utworów na fortepianie prof. Fr. **Skołyszewski.** Usłyszeliśmy Schuberta 2 momenty muzyczne, Brahma „Caprice H-moll“ i „Campanelle“ Liszta.

Odczyt o cudach w Lourdes na tle owczesnej epoki wygłosił dr. E. **Ostachowski.** Mówca scharakteryzował wiek XIX, przepojony duchem materjalizmu i podkreślił, jak wielkie wrażenie wywarły podówczas głośne cuda w Lourdes. Woda z cudownego źródła leczyła natychmiast takie choroby, jak ślepotę, raka, gruźlicę, próchnicę kości i wiele innych, wobec których nauka lekarska była bezsilna. Miljony osób przewinęły się przez Lourdes, dziesiątki tysięcy opuściło je jako zupełnie wyleczeni, głosząc na całym świecie chwałę Niepokalanej.

Na resztę programu Akademji złożył się śpiew solo p. H. **Łowczyńskiej,** która przy akompanjamencie p. **Kulczyńskiej-Przybylskiej** wykonała Dworzaka „O Boża Matko“, Köslinga „O zmroku“ i Tostiego „Przywróć mi spokój“. Na zakończenie p. Z. Gołbiarka wypowiedziała wyjątek „Cudu w Lourdes“ Szpyrkówny.



## Gabinetowi francuskiemu Chautemps'a



rokują dłuższą przyszłość niż poprzedniemu. Na ilustracji widzimy nowy gabinet w pełnym składzie. Na pierwszym planie od lewej strony: Dalimier minister spraw kolonjalnych, Marchandeau, minister skarbu, Sarraut — wojny, Chautemps — premjer i Paul Boncour — minister spraw zagranicznych





## Zbiórka godna poparcia.

Dnia 10 bm. w niedzielę, odbędzie się zbiórka „Ligi Katolickiej Okręgowej“ w Krakowie, Sekcji Opieki Pozaszkolnej na najbiedniejsze dzieci. Sekcja dożywia przeszło 400 dzieci, których rodzice znajdują się w najskrajniejszej nędzy. Dzieci te przychodzą głodne, zziębnięte, bez bielizny, z podartem obuwiem do szkoły, a zdarza się, że i boso, albo też z nogami obwiniętemi szmatami.

Sekcja Opieki Pozaszkolnej zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa m. Krakowa, by zechciało łaskawie wydatnie poprzeć zbiórkę na rzecz dożywiania tych dzieci, oraz dania możności Lidze zaopatrzenia ich w ciepłą odzież na zimę.

PONOWNY SPADEK TEMPERATURY.

W ciągu dnia utrzymywała się temperatura w granicach od 4 do 5 stopni poniżej zera. Wieczorem oziębiło się znacznie, a termometry notowały — 12 i jeszcze niżej.

## Z teatru „Bagatela“.

WYSTĘPY REWJI WARSZAWSKIEJ.

Sympatyczne grono stołecznych artystek i artystów rewjowych wystąpiło onegdaj w sali teatrzyku „Bagatela“ w programie, zatytułowanym, zresztą niewiadomo dokładnie dlaczego „Akademja piosenki, tańca i humoru“. Lepsza od tytułu była treść i wykonanie. Teksty naogół niebardzo dowcipne, niekiedy niewybredne. Ale zespół warszawski wykazał sporo werwy i rozmachu, dzięki czemu nawet usterki słowne nie raziły.

Na czoło zespołu wysunęli się pp. Nowicka i Hanusz. P. Nowicka w bardzo pomysłowej parodji Marleny Dietrich oraz w piosenkach Łowiczanki ujawniła ciekawy talent charakterystyczny. Przepysznym parodystą i naśladowcą jest p. Hanusz, o żywiołowym humorze i rasowym komiźmie. Z przyjemnością odnowiliśmy znajomość z p. Daneckim, który przybrał na rutynie i — cokolwiek na wadze, z czego zresztą artysta sam dowcipnie żartuje. Conferencierka p. Ortyma, piosenki w ujmującej interpretacji p. Niemirzanki i tańce narodowe p. Bekeffi dopełniły udatnej całości. Publiczność bawiła się wybornie.

(w. g.)

## Książki dla dzieci i dla Polaków zagranicą.

Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej zorganizowało w Tygodniu Książki zbiórkę książek na bibljoteki kresowe. Wynik zbiórki nie jest jeszcze wiadomy. Podobna akcja Akademickiego Koła P. M. S., przedsięwzięta przed dwoma laty na rzecz Polaków, zamieszkałych zagranicą, dała w rezultacie 6105 książek, które rozesłano do najodleglejszych zakątków świata. Obecnie białostocki Komitet TKP urządził m. in. imprezami loterję książkową, wypuszczając 1500 losów po 30 groszy. Dochód z Tygodnia przeznaczył na bibljoteki dla Polaków zagranicą.

## Ograniczenie produkcji ryżu.

Podobnie jak Argentyna i Kanada z pszenicą lub Brazylja z kawą, Japonja ma **poważne kłopoty z nadmiarem ryżu.** Ponieważ przeszło połowa ludności trudni się rolnictwem, a głównym artykułem jest ryż, przeto ludność Japonji skutkiem niskich cen tego ziemiopłodu na rynkach światowych przechodzi bardzo ciężki kryzys. Ostatnio rząd japoński zamierza przyjść z pomocą ludności rolniczej przez wydanie ustawy, która ma na celu podniesienie ceny ryżu na rynku krajowym. Przedewszystkiem tedy **ma być zmniejszony obszar uprawy** (w Japonji o 4.5 proc., w Korei o 10 proc. i na Formozie o 30 proc., następnie dowóz ryżu do Japonji nawet z kolonij własnych ma być uzależniony od zezwoleń władz.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**

# Radjo.

## Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 10 grudnia 1933 r.

**Kraków,** (312.8) G.: 9.00 Audycja poranna z Warszawy; 10.00 Transmisja nabożeństwa. Kazanie na drugą niedzielę Adwentu; 11.45 Muzyka religijna z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący, wiadomości meteorologiczne; 12.15 Transmisja z Warszawy; 14.00 Pogadanka dla rolników; 14.15 Transmisja z Warszawy; 14.25 Płyty; 15.00 Gawędy podhalańskie; 15.20 Transmisja z Warszawy; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisja z Warszawy; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt „Rozbudowa kraju w związku z niebezpieczeństwem lotniczo-gazowem“ 19.30 Transmisja z Warszawy; 19.45 Wiadomości bieżące; 19.50 Transmisja z Warszawy i Lwowa.

**Lwów,** (380.7) G.: 14.00 Skrzynka leśna; 19.00 Władysław Bełza — autor „Katechizmu dziecka polskiego“; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“.

**Warszawa,** (1411.8) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.05 Gimnastyka; 9.20 Płyty; 9.35 Dziennik poranny: 9.40 Dalszy ciąg muzyki z płyt; 9.50 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 9.54 Program na dzień bieżący; 10.00 Transmisja z Krakowa; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Wiadomości meteorologiczne; 12.15 Transmisja z dziedzińca Min. Spraw Zagr. uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci ś. p. T. Hołówki; 12.35 Poranek symf. z Filh. Warsz.; 13.00 Pogadanka „Zagadnienia bezpieczeństwa pracy w St. Zj. Ameryki Półn.; 14.00 Pogad. z cyklu „Jak pożytecznie i przyjemnie spędzić zimowe wieczory na wsi“; 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych“: 14.25 Płyty; 14.50 „Kanarki śpiewają“; 15.00 „Gospodarstwa stawowe a wymagania rynku“; 15.20 Koncert orkiestry kawaleryjskiej: 16.00 Audycja dla dzieci; 16.30 Płyty; 16.45 „Beczka Niezgody“ opowiadanie; 17.00 Pogadanka „Mamo idę na zbiórkę“; 17.15 Polska muzyka; 18.00 „Kriton“ (słuchowisko); 18.40 Adolf Dymsza w swoim repertuarze; 19.00 Program na dzień następny: 19.05 Rozmaitości; 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45 Życie artystyczne stolicy; 19.50 Muzyka lekka; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Odczyt aktualny; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka salonowa; 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

**Katowice,** (408.7) G.: 14.20 Koncert orkiestry 73 p. p. 15.00 Feljeton z cyklu „Co słychać na Śląsku“; 16.30 „Śmierć generała Bema“; 18.40 Bery i bojki śląskie.







# Orędzie księży biskupów Stanów Ziednoczonych.

Biskupi Stanów Zjednoczonych. obradujący na dorocznym zjeździe komisji administracyjnej „National Catholic Welfare Conference“, ogłosili orędzie, w którem określają **swe stanowisko** wobec dokonywujących się obecnie w Stanach Zjednoczonych wielkich przemian natury gospodarczej.

Załamanie się organizmów tak finansowych jak i ekonomicznych spowodowanem zostało, zdaniem biskupów amerykańskich. w pierwszym rzędzie przez **siły niszczycielskie,** od dawna już systematycznie wżerające się w organizm państwowy. Sytuacja doby obecnej, będąca rezultatem owej pracy podziemnej, aczkolwiek bardzo groźna, jednakże **nie jest beznadziejną,** bowiem społeczeństwo amerykańskie tak samo, jak ponosi całkowity ciężar tego, co się dzieje, posiada również możliwości polepszenia jutra. Do dziś dnia panoszyła się w Stanach **korupcja.** samorządy były niemal synonimami malwersacji, grosz publiczny szedł **na łapówki,** czynniki rządowe na skutek rozrzutnej i lekkomyślnej gospodarki obciążały ludność nadmiernemi podatkami, policja zmawiała się ze złoczyńcami, szantaże, porywania, gwałty były na porządku dziennym. Wszystko to jest jedynie rezultatem **obniżonego poziomu moralności.** Rozpadnięcie się podstawowej komórki organizmu państwowego, **jaką jest rodzina,** przedajność, niemoralne widowiska, przyciągające spragnione sensacji tłumy, napływ szkodliwych książek, pornograficzne wydawnictwa, deprawujące młodzież, zanik pojęć etycznych we wszystkich warstwach społecznych, czy to będzie wyższa finansjera, czy sfory rządzące, kupieckie, czy też urzędnicze, lub robotnicze; fatalna administracja państwowa — całe to źródło bezrobocia i nędzy — świadczą o tem, że Stany Zjednoczone zeszły **z drogi sprawiedliwości i prawa,** a przedewszystkiem: **zasad Chrystusowych.**

Omawiając wysiłki, czynione w kierunku uzdrowienia państwa przez prezydenta Roosevelta, biskupi z naciskiem podkreślają, że wszelkie instytucje, powołane ostatnio dla „wskrzeszenia starego dziedzictwa narodu amerykańskiego — moralności i dobrobytu“ stanowią **wyraz stanowczej woli całego narodu,** wypowiedzianej za pośrednictwem kongresu. Uzdrowienie państwa oddane zostało w ręce prezydenta, „jako konstytucyjny i święty obowiązek“. Są już pewne pomyślne wyniki energicznych zarządzeń prezydenta, ale praca, zmierzająca do uzdrowienia stosunków wtedy dopiero osiągnie w pełnym zakresie zamierzone cele, gdy zniszczone zostaną wszelkie ogniska zakażeń i gdy wypowiedziana będzie **bezwzględna walka wszelkiej demoralizacji,** czy to w operacjach finansowych i ekonomicznych, czy w dziedzinie filmu i literatury, czy na jakimkolwiek innem polu działalności kulturalnej. Albowiem nie można myśleć „o powrocie do wolności politycznej, do pokoju społecznego i do sprawiedliwości gospodarczej, zanim się nie odrodzi **duchowego życia narodu i nie obudzi wiary w Boga“.**

„Każde z tych nieszczęść — piszą biskupi — które demoralizacja i niewiara doby obecnej narzuciła naszemu krajowi, jest zbrodnią przeciwko chrześcijańskiej koncepcji **społeczeństwa“.** Stwierdziwszy rzucającą się w oczy bezsilność prawa państwowego wobec niezliczonych wykroczeń i zbrodni, które zburzyły moralność zarówno prywatną, jak i publiczną, biskupi żądają **stosowania chrześcijańskich zasad rządzenia państwem i uregulowania stosunków ekonomicznych między ludźmi,** zasad, tak często wskazywanych przez Ojca św., i domagają się, by wskazania te „znane były wszystkim wiernym i tym wszystkim, którzy cierpią z powodu obecnego załamania się naszego porządku społecznego“. (KAP).





# Chemiczne środki bojowe a samoobrona.

### Odczyt sen. prof. Marchlewskiego.

Znakomity uczony i badacz w zakresie chemji prof. Un. Jag. L. Marchlewski wygłosił w Krakowie w ubiegły czwartek odczyt pod tytułem: „Chemiczne środki bojowe a samoobrona“, — bardzo aktualny ze względu na wszczętą akcję przygotowywania społeczeństwa do obrony przed atakami gazowemi.

Jednym z punktów może najważniejszych przy dyskusji problemu chemicznych środków bojowych — mówił prof. Marchlewski — jest ten, czy międzynarodowe umowy mogą unicestwić wojnę środkami chemicznemi. Pozatem nasuwa się pytanie, **czy te środki bojowe są istotnie tak okropne, żeby nie można było obronić się przed niemi.**

Co do pierwszego punktu mamy bardzo dużo złudzeń. Złudzeniem jest twierdzenie, „że międzynarodową umową można zmusić wszystkich do zaniechania stosowania środków chemicznych w czasie wojny. Choćby wszystkie państwa taką umowę podpisały, to jednak w czasie wojny żaden naród tego paktu nie będzie się trzymał, a to, powiedziałbym, z przesłanek czysto biologicznych. Gdy człowiek ma nóż na gardle, to z samym djabłem umowę zawrze, żeby nóż z gardła usunąć. Niema ludzkich sił, ni kanonów moralnych, któreby mogły powstrzymać dany naród, przyciśnięty niejako do muru, od zastosowania najokropniejszych środków, jakie ma do dyspozycji. Nie należy sobie robić złudzeń, żeby Niemcy, związani umową międzynarodową, rzeczywiście gazów bojowych np. w stosunku do nas nie stosowali.

### WOJNA CHEMICZNA — WOJNĄ MOŻE NAJHUMANITARNIEJSZĄ.

W kwestji zakazu środków chemicznych podnieść należy jeszcze zdanie, które ma walor ważkiego argumentu, zdanie, **które może się wydać paradoksalne, że wojna środkami bojowemi chemicznemi jest może najhumanitarniejszą.** Wielu otworzy szeroko oczy. Jak to? To chcą nas wytruć jak szczury i to uważa się za wojnę najhumanitarniejszą? Jeżeli jednak rozważyć na zimno, to co powiedziałem, twierdze nie okaże się słusznem. Gdyby uprzytomnić sobie naprzykład sytuację, że na froncie zachodnim stanęłoby miljon ludzi uzbrojonych tylko w noże, to jakby pobojowisko wyglądało? Wyobrażam sobie, że daleko straszniej, niż największe pobojowisko, gdzie były stosowane środki bojowe chemiczne. Przecież pewną ulgę dla nas w analizowaniu tragizmu wojny jest to, że rzadko kiedy dochodzi do walki wręcz, że rzadkie są momenty, kiedy człowiek z konieczności staje się zwierzęciem. Bo jeżeli człowiek strzela na dystans, to jednak ma to inny przecież wpływ psychiczny na poszczególnych wojujących, aniżeli gdyby im przyszło stanąć naprzeciw siebie z nożem, czy bagnetem. Pozatem statystyka wojny wykazuje, że liczba przypadków śmierci wskutek zagazowania w stosunku do ogólnej liczby zagazowanych jest niezwykle mała. Statystyka powiada, że ogółem podczas wojny zranionych było 35 miljonów ludzi. **Z tego zmarło wskutek ran albo też odrazu padło trupem 10 i pół miljona ludzi.** Straszne liczby! Zagazowanych było **miljon,** a **z tego umarło tylko 30.000** To są liczby zebrane **przez sztaby generalne.** Dlatego też narody tak humanitarne w swoich założeniach jak francuski albo naród amerykański, propagują w swoich najpoczytniejszych dziełach wojskowych wojnę środkami bojowemi chemicznemi jako wojnę najhumanitarniejszą.

### SKUTECZNOŚĆ OBRONY PRZED ATAKAMI GAZOWEMI.

A dalej, atak środkami chemicznemi jest bardzo niebezpieczny, natomiast **obrona przeciwko temu atakowi jest nadzwyczaj skuteczna.** Jeżeli rozważymy atak na daną miejscowość czy to artyleryjski, czy też zapomocą aeroplanów bombowych, rzucających bomby kruszące i zapalające, to nie może być dwu zdań, że **atak bomb kruszących jest bez porównania groźniejszy, aniżeli atak z aeroplanów,** ale **zapomocą trucizn i pod tym względem nie możemy mieć żadnych złudzeń, ani fałszywych obliczeń.**

Wiemy doskonale na podstawie specjalnych badań chemicznych, jakie koncentracje gazów są potrzebne, by dany teren zatruć. Gdybyśmy sobie wyobrazili miasto o powierzchni 100 km. kwadr. (10 km. wzdłuż. 10 km. wszerz) i przedstawili sobie, że nieprzyjaciel chce np. zaiperytować jego teren, to znaczy zapomocą aeroplanów wyrzucić tyle bomb, by iperyt znalazł się w koncentracji szkodliwej dla mieszkańców, to — jak wykazują dokładne eksperymenty — potrzebaby było na to 1.000 ton iperytu, gdyż na 1 m. kwadr. potrzeba prawie 10 gramów iperytu. Jeżeli wyobrazimy sobie największy aeroplan, który rozporządza nośnością 3 ton, to żeby wspomniane miasto zaiperytować, trzebaby 300 olbrzymich aeroplanów bombowych. Jeżeliby bomby rzucały aeroplany mniejsze, to trzebaby ich było odpowiednio więcej.

Z tego wynika, że do zaiperytowania miasta stosunkowo niewielkiego potrzebaby było takich eskadr aeroplanów, których na razie przynajmniej państwa jeszcze nie mają. Manewry wprawdzie udowodniły w Londynie, czy w Lionie, że przed atakiem aeroplanowym trudno się obronić, nawet mając bardzo silne eskadry obronne, to jednak niepodobna przypuścić, żeby naprzykład nasze eskadry aeroplanowe nie potrafiły zniszczyć przynajmniej części aeroplanów atakujących, zniszczyć takiej ich ilości, by nie dopuścić do kompletnego ziperytowania danego miasta.

Stosunki się zmieniają, gdy weźmiemy inne gazy, gazy działające silniej, to znaczy w mniejszych koncentracjach. Jeżeli weźmiemy np. fosgen, albo szczególnie groźne środki, należące do grupy związków arsenowych, przed któremi obrona jest bardzo trudna ze względu na niedoskonałość masek, to okaże się. **że potrzeba znacznie mniejszej ilości aeroplanów, żeby miasto o powierzchni 100 km. kwadr. zatruć. Gdyby zatem wziąć fosgen, to dla zatrucia miasta o powierzchni 100 km. kwadrat.** na wysokość 20 metrów trzebaby około tylko 15 tonn. — przy iperycie trzeba było tonn tysiąca. Na jeden metr sześcienny powietrza wystarczy 15 miligramów fosgenu, żeby je zatruć. **W tym zatem wypadku wystarczyłoby 10 dużych aeroplanów atakujących.** Jeżeli zaś weźmiemy gaz sternitowy, jeden z gazów arsenowych, który działa trująco przy zawartości od jednego do dwu miligramów w metrze sześciennym powietrza, wystarczy już 6 aeroplanów do zatrucia miasta. Ale z pewnemi zastrzeżeniami obrona przeciwko fosgenowi i związkom arsenowym jest stosunkowo łatwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Rzeczy ciekawe

### Mówiący zegar.

Wstępem do wynalazku maszyny, która na żądanie będzie mogła odczytać nam gazetę, jest „zegar, który mówi", zainstalowany obecnie w Obserwatorjum w Paryżu. Posiadacz telefonu łączy się z Obserwatorjum i otrzymuje wypowiedzianą dokładną godzinę np. 6-tą 27 minut, 10 sekund. Techniczna konstrukcja mówiącego zegara przedstawia się bardzo pomysłowo i interesująco. Na wielkiem kole rozwinięty jest film dźwiękowy z „nagadanemi" 24-oma godzinami, 60-cioma minutami i sekundami. Na wszystkie zapowiedzi pada kolejno promień świetlny, a przy pomocy oka fotoelektrycznego zamieniony zostaje na dźwięki. Koło wprawiane jest w ruch przy użyciu zegara astronomicznego i zaczyna „mówić" w tej samej chwili, gdy abonent informuje się o godzinę.

ANGLICY WIELKIMI AMATORAMI KINEMATOGRAFU. Kina w Anglji cieszą się ogromną frekwencją. Ogólny dochód z biletów kinowych w Anglji w roku ubiegłym wyniósł 43 miljony funtów, z czego na podatek państwowy przypada 7 milj. Ł. Ponieważ przeciętna cena biletu kinowego wynosi, według obliczeń, 9 pensów, przeto cyfra widzów w kinoteatrach angielskich sięgała 900 miljonów rocznie, czyli 18 i pół miljona tygodniowo.

## Ruch wydawniczy

KALENDARZ „ISKIER" NA ROK 1934 wyszedł z druku. Jest to już rocznik X-ty tej znakomitej podręcznej małej encyklopedji w połączeniu z kalendarzem terminowym i doskonale opracowanym notatnikiem. — Kalendarz opracował redaktor „Iskier", Władysław Kopczewski. Stron 128. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie 2 zł. 60 gr.

Kalendarz „Iskier" zdołał w ciągu 9 lat ustalić o sobie doskonałą opinję — jako niezbędnej na każdem niemal biurku i dla każdego encyklopedji podręcznej i niezastąpionego, podług najnowszych wskazań ułożonego notatnika. Przynosi całkowie nowy materjał, to też jest doskonałem uzupełnieniem roczników poprzednich.

**Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za**

**grudzień**

**Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.**

## Chóry szkolne w Anglji



przygotowują już pieśni na okres świąteczny, zbliżający się w szybkiem tempie. Na ilustracji widzimy jeden z takich chórów w czasie próby śpiewu.

# Co dzieje się na Ukrainie sowieckiej?

**Ukraińskie prądy nacjonalistyczne postrachem Moskwy. — Różnice na tl. narodowościowem w komunistycznej partji ZSSR.**

(Korespondencja własna).

Moskwa, w grudniu.

W obecnym czasie ośrodkiem zainteresowania sowieckiej opinji publicznej jest stosunek wzajemny pomiędzy Rosją sowiecką a Ukrainą sowiecką. Na plenarnem posiedzeniu Centralnej komisji kontrolnej i Centralnego komitetu ukraińskiej komunistycznej partji, które odbywało się w drugiej połowie listopada w Charkowie, wygłoszono referaty, z których wynika, że nacjonalistyczne prądy na Ukrainie się wzmogły i że przenikają do kierowniczych kół partji komunistycznej. Aczkolwiek szkoły na Ukrainie sowieckiej, tak samo jak administracja państwowa zostały zukrainizowane, i aczkolwiek kierowniczy przedstawiciele sowieccy nie przestawali podkreślać, że są zwolennikami prawa samostanowienia Ukraińców — na Ukrainie powstają nacjonalistyczne organizacje nie na bolszewickiem podłożu, mające jakoby na celu oderwanie Ukrainy od Rosji sowieckiej.

Wśród Ukraińców dają się zauważyć prądy, które są jakoby kontynuowaniem polityki, jaką uprawiali Winniczenko, Kruszewski i inni w krótkim okresie ukraińskiej samodzielności.

Centralny komitet komunistycznej partji zaniepokojony jest głównie tem, że prądy nacjonalistyczne przeniknęły w szeregi partji komunistycznej i że wewnątrz partji rozpoczyna się głucha walka narodowościowa pomiędzy rosyjskimi centralistami a ukraińskimi federalistami.

Przywódcy ruchu komunistycznego ZSSR zarzucają komunistycznej partji na Ukrainie, że jej centralny komitet w następstwie „osłabienia walki z ukraińskim nacjonalizmem nie zdołał zauważyć formowania się nowego nacjonalistycznego odchylenia w szeregach partji". To „odchylenie" datuje się już od roku 1923, zaczęło się pod wpływem komisarza oświaty ludowej Sowieckiej Ukrainy, Skrypnika, który, jak wynika z rezolucji uchwalonej po referacie Kossiorowa o narodowościowej polityce sowieckiej na Ukrainie, dopuścił się pod naciskiem nacjonalistycznych żywiołów błędu, wypowiedziawszy się przeciw utworzeniu jednolitego państwa związkowego z jednolitą polityką wewnętrzną.

Skrypnik, odchyliwszy się w kwestji narodowościowej od leninizmu, stawał się w ostatnich latach coraz to gorliwszym ukraińskim nacjonalistą. Systematycznie działał w kierunku osłabienia gospodarczych i kulturalnych węzłów pomiędzy Ukrainą a innemi republikami związku sowieckiego i dążył do uniezależnienia ukraińskiego języka od języka rosyjskiego przez wprowadzenie na miejsce rosyjskich wyrazów słów polskich, czeskich i niemieckich.

Moskwa poczęła śledzić działalność Skrypnika i zażądało odeń wyjaśnienia. Skrypnik odpowiedział — samobójstwem.

Przez pewien czas ukraińskie prądy zanikły a raczej przeniosły się do podziemi, gdzie dotychczas skrycie nurtują wśród ukraińskiego społeczeństwa, a nawet w związku z nową konstelacją stosunków międzynarodowych poczynają przejawiać się z większą siłą, wobec czego kierownicze czynniki komunistyczne zmuszone były zająć się wzajemnym stosunkiem pomiędzy Związkiem Sowietów a Ukrainą sowiecką. Narodowościowa polityka komunistycznej partji okazała się niedostateczną i nie była w stanie przezwyciężyć ruchu narodowego na ziemiach byłego carskiego imperjum. To odnosi się nietylko do ukraińskiego ruchu narodowego, ale i do ruchu narodowego rosyjskiego.

Wywody referenta Kossiorowa podziałały jak bomba, zwłaszcza ta część jego referatu, w której mówi, że w łonie partji komunistycznej ZSSR powstał ruch wypowiadający się przeciwko ukrainizacji jako szkodliwy dla jednolitości Związku Sowietów. Komuniści ci twierdzą, że popieranie nacjonalistycznych dążeń, które w pierwszym okresie reżymu sowieckiego było wskazane, jako środek przeciwko kontrrewolucyjnym występom żywiołów prawicowych, obecnie jest zbyteczne i staje się nawet niebezpiecznem. Niebezpieczeństwo to staje się realnem zwłaszcza na Ukrainie.

Nacjonalistyczne tendencje przejawiają się również wśród polskiej i niemieckiej ludności na Ukrainie. „To zaś — jak powiada się w rezolucji Centralnego komitetu ukraińskiej partji komunistycznej i Centralnej komisji kontrolnej — spowodowało, że gospodarstwa kolektywne, szkoły, kluby, instytuty itp. zachwaszczone są polskiemi i niemieckiemi żywiołami faszystowskiemi, z których niejedne przeniknęły nawet do partji komunistycznej".

Kierownicze koła komunistyczne obecnie zastanawiają się, jak oczyścić ruch komunistyczny od „nacjonalistycznych odchyleń", przejawiających się wśród szerokich warstw ludności.

St. Ogr.



JÓZEF BIRKENMAJER. 6

# Zawalony tunel.

— Czyś z byka spadł? Skądże te myśli samobójcze? Przejąłeś się, widzę, rolą Gustawa z „Dziadów", o których prowadzisz wykłady. Wciąż w tobie siedzi „literata" nawet wtedy, gdy pracujesz jako „czarnoraboczy" *) ośm godzin dziennie i w pocie czoła zarabiasz na chleb swój codzienny... którego zresztą dają tak niewiele, że niema z czego tyć, a temsamem i pocić się.

— Jak będziesz głos podnosił, to ci nic nie powiem. I ja też mogę mieć tajemnice.

Właśnie od strony stacji szło kilku milicjantów, porządnie podchmielonych. Ponieważ na wiosnę w r. 1918 na Syberji wszelka dyscyplina należała do przesądów burżuazyjnych, więc pijaństwo w służbie — a co za tem idzie — i posługiwanie się bronią w wypadkach nieprzewidzianych ustawą, zdarzało się często, zwłaszcza pod wieczór. To też zamierzaliśmy usunąć się z drogi, gdy spostrzegł nas jeden z milicjantów.

— Pan, a pan! kudy paszoł? Stoj!

Trudna rada! Trzeba było stanąć. Milicjant, który był widocznie upity na wesoło, roześmiał się i rzekł.

— Wy napewno wódki dziś nie pili, nie poweselili się! Teraz wy nie awstrijcy, wy bratcy! Teraz swoboda!

— Wy nie burżuje? — spytał drugi.

— Wot, Sierioża, głupie słowo ty powiedział! Jakie oni burżuje! Wot oberwańcy proletarji wsiech stran! Na, pan! Na tiebie spirt! *)

*) Prosty robotnik (z ros. czornoraboczyj).
*) Naści spirytusu!

I wręczył mi sporą butelkę wody kolońskiej, wyjętą z za pazuchy.

— Nie gniewaj się, gałubczyk, że nie zostało nic lepszego... Aptekarza-burżuja my dziś „obyskali" **) i zabrali wszystek spirytus. Z Wierchnie-Udińska wiorst osiem szli, zimno było, tak i spirytus wszystek przepili... jeszcze tego adiekałonu ***) niewiele ostało się. Pij na zdrowie, bratiec!

Drugi milicjant, nie chcąc okazać się mniej szczodrym, wyjął butelkę wody do włosów i wręczył ją Ludwikowi, ostrzegając go tylko, że wódka ta w smaku jest gorsza, bo ma przymieszkę jakąś mdłą — ale taką już piją burżuje-padlecy ****); niemasz to jak „prostonarodna" wódka oczyszczona!

Gdy nas minęli, ruszyliśmy ku barakowi, zwłaszcza, że już zbliżyła się pora wieczerzy. Mówiliśmy głosem ściszonym, rozglądając się uważnie wokoło.

— A więc powiedz wyraźnie, dokąd jedziesz.

— Do Francji.

Ludwik przysłonił ucho i miał minę niedowierzającą, jakby się przesłyszał.

— Gdzie? gdzie? Powtórz raz jeszcze.

— Do Francji.

— A tobie tam „jakie dieło? *)

— Do wojska polskiego, na front niemiecki. Czytałeś przecie, że się tam wojsko nasze formuje.

— Bardzo to ładna myśl, ale jakże ją wykonasz? Tobie się zdaje, że do Francji pojechać to tak, jak rzepę zgryźć. Tymczasem to od nas setny kumet drogi. Do Oceanu Spokojnego jest z pewnością więcej niż tysiąc wiorst, a stamtąd to jeszcze więcej niż połowę kuli ziemskiej objechać trzeba... bo piechotą po wodzie nie przejdziesz. A choćby do tego Oceanu to też przeprawa niełatwa.

**) Zrewidowali.
***) Woda kolońska (z franc. eau de Cologne).
****) Nikczemnicy, szubrawcy.
*) Z rosyjskiego „kakoje dieło" — jaki interes? jaka sprawa?

— Znajdzie się ktoś, kto nas przewiezie.

— Darmo?

— A jakże! i jeszcze dawać nam będzie utrzymanie przez całą drogę!...

— Ho, ho! jakie przedsiębiorstwo przewozowe! I któż to taki?

— Czesi. Przecież wiesz, że ich eszelony jadą na Wschód, by stamtąd przedostać się na teren boju we Francji.

— Pewnie, że wiem; przecież nie dalej, jak onegdaj widziałem ich transport, stojący na stacji.

— Ale może nie wiesz, że przed tygodniem pojechał z nimi Władek Korona.

— Taki on Korona, jak ja Pankracy. To jego pseudonim legjonowy, bo jako Królewiak ryzykował, iż mogą go Moskale powiesić.

— Teraz on już inny ma pseudonim. A że my również ryzykujemy, że nas Niemcy powieszą, gdyby (co nie daj Boże) dostali nas w swe ręce, albo że będą się mścić na naszych rodzinach, więc wyjeżdżamy też milczkiem, pod pseudonimami.

— Mówisz: my. Zatem jest nas więcej takich, jak ty, warjatów?

— Jest nas dwudziestu, chyba że ty się zgłosisz na dwudziestego pierwszego. Jest Janek Papisz, jest Stosur, jest Michno...

— Same legunv, jak widzę.

— Nie same, choć jest ich dużo. Jest Andrzej...

— Andruszka? Temu się nie dziwię. Był zawsze postrzelony... Przecież mu brak kawałka głowy... to jest czaszki... odkąd mu go odłupano na froncie.

— Jemu głowy nie będzie potrzeba, bo nie on będzie rozkazywać. Kto inny zajął się organizacją sprawy.

— Kto?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odp. ... S. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.